

Delegacja studentów u Wł. Gomułki

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka oraz sekretarz KC Witold Jarosiński przyjęli delegację władz naczelnych Zrzeszenia Studentów Polskich.

W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele ZG Związku Młodzieży Wiejskiej oraz KC Związku Młodzieży Socjalistycznej.

W toku spotkania wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Wiesław Klimczak złożył informację o dotychczasowej pracy organizacji oraz o głównych kierunkach działania na przyszłość.

Na zakończenie spotkania Władysław Gomułka w imieniu KC PZPR przekazał na ręce delegacji wszystkim studentom serdeczne życzenia jak najlepszych wyników w nauce w nowym roku akademickim. (PAP)

W Algierii — spokój

Wiadomości, napływające z Algierii wskazują, że panuje tam spokój. Rząd przez usta prezydenta państwa potępił autorów spisku w Kabylii — wskazał na antyrewolucyjny charakter tego spisku. Ben Bella zażądał nadzwyczajnych pełnomocnictw od parlamentu, i otrzymał je. Dzięki nim i w oparciu o powstające w terenie „Komitety czujności” — może on zmobilizować wszystkie siły kraju dla sparaliżowania akcji opozycji. Od kilku dni wojska rządowe zajmują stanowiska w Kabylii. Przyczyn nie zanotowano wypadku jakiegokolwiek oporu. Tylko parę miejscowości, w tym głównie Michelet, zajęte są przez opozycję i służą jej, jako kwatery główna. Coraz więcej wybitnych działaczy politycznych i wojskowych zabiera głos, odcinając się od opozycji. (PAP)

Przyszli lekarze i muzycy rozpoczęli nowy rok akademicki

Wczoraj odbyły się dwie kolejne uroczystości, inaugurujące rok akademicki 1963/64: na Akademii Medycznej i w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej.

Profesorowie oraz młodzi adepci sztuki medycznej powitali nowy rok nauki w auli UAM. W uroczystości inauguracyjnej wzięli również udział liczni goście: przedstawiciele władz miejskich i partyjnych, wojska, a także rektorzy lub prorektorzy pozostałych uczelni.

Rektor Akademii prof. dr Olech Szczepski stwierdził w swym przemówieniu inauguracyjnym, że ubiegły rok nauki zaznaczył się znacznymi osiągnięciami, które zapoczątkowały przewidziany w opracowywanym obecnie przez Kolegium Rektorów planie perspektywnym dalszy rozwój uczelni.

M. in. otwarto trzy nowe zakłady naukowe: genetyki człowieka, anestezjologii i biochemii, z których dwa pierwsze są jedynymi tego typu zakładami w Polsce. Baza lokalowa i wyposażenie Akademii wzbogaciły się o nowy oddział neurologii dziecięcej, otwarty przy Klinice Neurologicznej, powiększony internat dla pielęgniarzek przy III Klinice Ginekologiczno-Położniczej, unowocześniona zwierciadłarnia w Collegium Anatomikum oraz przebudowane oddziały ortodontacji i chirurgii szczękowej w Klinice Chirurgii Stomatologicznej. W marcu przyszłego roku rozpocznie się budowa nowej Kliniki Rehabilitacyjnej.

W ubiegłym roku dyplomy wydana 443 lekarzom, 57 stomatolo-

Otwarcie Uniwersytetu Tow. Szkół Świeckich

Wczoraj rozpoczął w Poznaniu działalność Uniwersytet dla aktywnego Towarzystwa Szkół Świeckich. Inauguracyjny wykład: „Co może religijne wychowanie moralne oferować współczesnej młodzieży” — wygłosił znany działacz TSS dr Heliodor Muszyński.

Słuchacze uniwersytetu stanowiący w większości aktywni TSS, będą jednocześnie kierownikami grup seminarijnych działaczy towarzystwa z powiatów naszego województwa. (az)

Rok XIX
Wyd. A

Poznań
piątek, 4. X. 1963

Cena 50 gr
Nr 236 (6115)

Ideowe wychowanie młodzieży podstawowym zadaniem ZMS

Plenum KC ZMS w Warszawie

Omówieniu zadań, wynikających dla Związku Młodzieży Socjalistycznej ze wskazań XIII Plenum KC PZPR poświęcone jest dwudniowe plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego ZMS, które rozpoczęło się w czwartek w Warszawie.

Na obrady przybyli: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Edward Ochab, kierownicy wydziałów KC PZPR Kultury — Wincenty Kraśko, Propagandy i Agitacji — Leon Stasiak.

I sekretarz KC ZMS Marian Renke stwierdził w referacie, że organizacja posiadająca rzeczywisty dorobek w praktycznej działalności nie jest dostatecznie ofensywna w walce z obcą ideologią; widoczne jest zjawisko bierności wielu członków.

Szczególne zadania stoją przed organizacją w zakresie kształtowania światopoglądu młodzieży. Wiele uwagi poświęcać musi ZMS pracy ideowo — kształceniowej, którą traktować trzeba szerszej niż tradycyjne szkolenie, a więc obejmować nią zarówno zajęcia dyskusyjne jak i przedsięwzięcia, łączące działalność wychowawczą i propagando-

wą z elementami pracy oświatowej i kulturalnej.

M. Renke wskazał na poważną rolę wychowawczą prasy, radia, telewizji, filmu, książki, klubów młodzieżowych itp.

Za podstawową metodę wychowania socjalistycznego uważać trzeba udział młodzieży w pracy dla kraju. W gospodarce zatrudnionych jest ponad 2 miliony osób w wieku do 29 lat. M. Renke przeciwstawił się teoriiom głoszącym, że jedynie bodźce materialne decydują o sukcesach produkcyjnych. Jest miara pieniędzy — powiedział on — ale istnieje również miara godności, przydatności społecznej, poczucia miejsca we froncie ludzi walczących o socjalizm. Te wartości liczą się coraz bardziej.

Zarówno w referacie jak i w dyskusji wiele miejsca poświęcono pracy ZMS w środowisku młodzieży robotniczej. Wpływy organizacji są tam jeszcze niedostateczne. Wskazywano, że inicjatywy produkcyjne, zwłaszcza współzawodniczość pracy, powinny objąć szersze kręgi młodzieży.

Ofensywa ideologiczna objąć musi także wszystkie dziedziny życia studenckiego m. in. tak ważny odcinek jak ruch naukowy i kulturalno-artystyczny.

W czasie obrad zabrał głos Edward Ochab, który omówił szereg problemów międzynarodowych i krajowych, kreśląc na ich tle niektóre zadania pracy wyjaśniającej i ideowo — wychowawczej, prowadzonej przez organizację młodzieżową.

W piątek, w drugim dniu obrad, kontynuowana będzie dyskusja. Uchwalony zostanie także program udziału ZMS w obchodach 20-lecia. (PAP)

Dzieci francuskie polskim rówieśnikom

W ambasadzie PRL w Paryżu odbyła się uroczystość przekazania darów dzieci francuskich dla dzieci polskich, uczących się w Szkołach Tyśiąclecia. Dary te w postaci tysięcy reprodukcji dzieł malarstwa, zakupione zostały z pieniędzy francuskich dziewcząt i chłopców — jako wyraz ich przyjaźni dla polskich rówieśników. (PAP)



Nad dolną Wisłą pod Włocławkiem od przeszło roku trwają prace przy budowie słupnia wodnego i największej w kraju hydroelektrowni. Będzie ona jedną z najtańszych i najefektywniejszych. Hydroelektrownia produkować będzie około 640 mln. kWh rocznie. Moc elektrowni wodnej osiągnie 160 MW. Na zdjęciu: fragment prac ziemnych przy wykopach pod budynek hydroelektrowni.

CAF — fot. GIL

Nowojorskie rozmowy Gromyko — Rusk — Home

Po trzygodzinnej rozmowie, która odbyła się w środę późnym wieczorem między sekretarzem stanu, Ruskim i ministrem Gromyką, nie opublikowano żadnego komunikatu. Zdaniem źródeł nieoficjalnych, głównym tematem była sprawa niemiecka.

W czwartek Rusk powrócił do Nowego Jorku z Waszyngtonu, gdzie wydawał przyjęcie dla cesarza Etiopii i rozmawiał z prezydentem Kennedym. Wczoraj Rusk spotkał się ponownie z ministrem Gromyką i lordem Home. Źródła nieoficjalne wskazują, iż osiągnięto znaczne porozumienie i zbliżenie stanowisk w sprawie zakazu umieszczania w Kosmosie satelitów z bronią jądrową. W sprawie niemieckiej dokonano wymiany poglądów. (PAP)

Z przebiegu prac jesiennych

Siewy na ukończeniu Kłopoty z ziemniakami Buraki jeszcze dojrzewają

Siewy zbóż ozimych są już na ukończeniu, tylko niektórzy rolnicy siewa jeszcze pszenicę po ziemniakach i burakach. Ochłodzenie, jakie notowane jest nocą, nie zahamowało wegetacji ozimin. Nie tylko żyto powszednio dojrzało, ale także wschody pszenicy są zadowalające.

Pewne zahamowanie nastąpiło w wykopkach ziemniaków, które są najbardziej zaawansowane w południowych i południowo — wschodnich rejonach kraju. Gospodarstwa indywidualne nie mają w zasadzie kłopotów z ich zbiorem, natomiast w PGR-ach, szczególnie w woj. północnych, gdzie jest brak siły roboczej — jeżeli nadal utrzyma się zła pogoda — bez większej pomocy z zewnątrz nie będzie łatwo przeprowadzić w terminie i bez strat wykopków.

Wykopki buraków cukrowych są celowo opóźniane przez rolników, bowiem, każdy dzień powoduje jeszcze dość spory wzrost plonów oraz zawartości cukru. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane, w godzinach popołudniowych od zachodu powoli wzrastające. Miejscami opady deszczu. — Temperatura maksymalna od 13 st. na północnym zachodzie do 17 st. na południowym wschodzie. — Wiatry umiarkowane.

W XIV rocznicę powstania NRD

Otwarcie wystawy w „Arsenale” Wieczornica w Pałacu Działyńskich

Wczoraj w godzinach popołudniowych została otwarta w Arsenale z okazji XIV rocznicy powstania NRD Wystawa Osiągnięć Gospodarczych i Społecznych woj. Cottbus, z którym od kilku lat łączą Wielkopolskę przyjazne stosunki i współpraca.

Na otwarcie wystawy przybyła delegacja Komitetu Wojewódzkiego Socjalistycznej Partii Jedności z Cottbus oraz konsul NRD z Wrocławia H. Lidke. Gości powitał w imieniu gospodarzy miasta i województwa sekretarz KW PZPR w Poznaniu L. Drożdż. Wystawa obrazująca rozwój gospodarczy i osiągnięcia społeczno — kulturalne woj. Cottbus, akcentuje w swej ekspozycji również liczne powiązania z naszym województwem.

Wczoraj w sali Pałacu Działyńskich odbyła się uroczysta wieczornica, zorganizowana przez Poznański Komitet Frontu Jedności Narodu, Prezydium Rady Narodowej m. Poznania i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Przybyli na nią kierownik Wydz. Propagandy KW PZPR J. Bartkowiak, sekretarz KM PZPR A. Anholzer, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Poznania D. Balasiewicz, przed-

stawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Obecni byli również konsul ZSRR F. Szarykin oraz konsul NRD H. Lidke.

Po przemówieniach okolicznościowych, prof. dr. St. Smolińskiego oraz konsula NRD H. Lidke, odbył się koncert zespołu estradowego NRD z Cottbus, na który złożyły się utwory muzyki poważnej, operetkowej i jazzowej w wykonaniu solistów H. Kochan, S. Hartmann i J. Prkno z towarzyszeniem orkiestry i chóru rewersów. Całością kierował G. Bothe, a zapowiadał w języku polskim konferansjer zespołu G. Neck. (az)

Przykra przygoda pani Ngo Dinh Nhu

Szwagierka osławionego — Ngo Dinh Diema, Ngo Dinh Nhu, na długo zapamięta powitanie, jakim przyjęli ją studenci południowowietnamscy, zamieszkali w Paryżu. Gdy samochód z panią Nhu zajeżdżał przed budynek ambasady Wietnamu Południowego, demonstrujący studenci obrzucili go zgnilymi jajkami i puszkami z farbą. Elegancka pani Nhu, z wielkim trudem mogła — dzięki pomocy policji — wydostać się z samochodu, który spływać zaczął wszystkimi kolorami.

Przed ambasadą rozegrała się walka między policją a demonstrującymi studentami — niosącymi flagi wietnamskie, otoczone czarną krepą. (PAP)

„Inni się bawią...”

— to tytuł zamieszczonego poniżej fotogramu, stanowiącego jeden z wielu eksponatów otwartej w minioną środę w salonie PTF w Poznaniu, wystawy prac fotoreporterów „Głosu” — Kazimierza Przychodkiego. Recenzję z wystawy zamieszczamy na str. 4.

Spotkanie aktywu TRZZ z ambasadorem NRD

Z inicjatywy Prezydium Rady Naczelnej TRZZ odbyło się 3 bm. w Warszawie spotkanie aktywu Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich z ambasadorem NRD w Polsce — K. Mewisem.

Spotkanie zabrał wiceprzewodniczący Rady Naczelnej TRZZ — J. Izdorecznyk, po czym przemawiał ambasador K. Mewis, który scharakteryzował podstawowe problemy aktualnej sytuacji politycznej i ekonomicznej obu państw niemieckich. (PAP)



sport • sport • sport

Dzisiaj rozpoczęcie mistrzostw Europy w koszykówce

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „GŁOSU”)

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się we Wrocławiu XIII Mistrzostwa Europy w Koszykówce mężczyzn. Szesnastcie zespołów starego kontynentu stanie do walki o zaszczytny tytuł

Wrocław od kilku dni żyje mistrzostwami. W wielu witrynach sklepów i magazynów widnieje żółto — czarny plakat tegorocznych mistrzostw. Miasto jest bogato dekorowane, a Hala Ludowa — miejsce spotkań — tonie w powodzi flag. Na miejscu są już wszystkie drużyny: ZSRR (mistrz Europy z 1961 roku — Belgrad), Jugosławia (wicemistrz), Bułgaria, Węgry, Belgia, Turcja, Włochy, Izrael, Holandia, Francja, CSRS, Rumunia, NRD,

Finlandia, Hiszpania i gospodarze mistrzostw — Polska.

Spotkaniem, które zainauguruje tegoroczne mistrzostwa — będzie mecz pomiędzy Jugosławią a Holandią — dzisiaj o godz. 8 rano. Następnie w odstępach półtora godzinnych zmierzą się: Francja z NRD, Bułgaria z Izraelem, ZSRR z Finlandią, Węgry z Włochami, Hiszpania z Polską, CSRS z Rumunią i Belgia z Turcją. To

Dokończenie na str. 2

Uchwały światowego spotkania dziennikarzy

W Port-Saidzie odbyło się plenarne posiedzenie uczestników III światowego spotkania dziennikarzy. Uczestnicy zebrała wczoraj dziennikarzy całego świata, by popierać idee pokojowego współistnienia i pokoju, by walczyć przeciwko niebezpieczeństwu zagłady nuklearnej oraz domagać się słusznego rozwiązania problemów międzynarodowych, stwarzających dziś ogniska napięcia międzynarodowego.

Uczestnicy spotkania poparli Układ Moskiewski, podkreślając, iż uważają go za pierwszy krok w kierunku nowych porozumień, dotyczących zakazu wszystkich rodzajów doświadczeń nuklearnych, oraz rozbrojenia i zniszczenia broni nuklearnej.

Uczestnicy spotkania postanowili wystosować do sekretarza generalnego ONZ, U Thant, apel, by zostały potępione wszelkie wystąpienia w prasie, radiu lub telewizji, podburzające jeden naród przeciwko innemu, i wszelkie próby usprawiedliwienia lub obrony postępowania rasistów. (PAP)

Poznańskie przedsiębiorstwa

przygotowane na najgorsze

Pogotowie zimowe budowlanych

W całym kraju przedsiębiorstwa budowlane przygotowują się intensywnie do zimy. Szczególną wagę przywiązują się do stworzenia odpowiedniego frontu robót przez maksymalne zaawansowanie tzw. stanów surowych obiektów oraz wczesne podłączenie budynków do sieci ogrzewczej.

Założeniem generalnym „pogotowia zimowego” jest takie uniezależnienie się od warunków atmosferycznych, aby w I kwartale 1964 r. można było wykonać od 17 do 19 proc. całorocznych zadań produkcyjnych.

Oprócz normalnego planu robót zimowych przedsiębiorstwa opracowują dokładny — „awaryjny” program na wy-

„Die Tat“:

Nie zdziwiłoby nas gdyby szef gestapo mieszkał spokojnie w NRF

Organ byłych członków antyhitlerowskiego ruchu oporu w NRF „Die Tat” nawiązując do ostatniego odkrycia, że rzeź komy grób szefa gestapo Heinricha Muellera nie zawiera jego szczątków, przypomina, iż w ostatnich latach w Niemczech zachodnich krążyły wieści o tym, iż Mueller ukrywał się gdzieś na terenie tego kraju. Po ujawnieniu faktu zatrudnienia byłych wysokich oficerów SS w Urzędzie Ochrony Konstytucji i w policji kryminalnej — stwierdza pismo — nie zdziwiłoby nas, gdyby któregoś dnia nadeszła wiadomość, iż szef gestapo przez długie lata, przez nikogo nie nagabywany, przebywał wśród nas, a nawet utrzymywał kontakty ze swoimi dawnymi podwładnymi, dziś ponownie urzędującymi. (PAP)

Wizyta lekarzy jugosłowiańskich

Dzisiaj, na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Balneoklimatycznego, przybyła do Instytutu Balneoklimatycznego grupa lekarzy jugosłowiańskich, którzy w ramach wzajemnej wymiany doświadczeń zapoznają się z urządzeniami i osiągnięciami nauk medycznych w Polsce.

Gości specjalnie interesuje dorobek w zakresie leczenia uzdrowiskowego i balneologii polskiej.

Grupę prowadzi dr Vojsiz Putnik z Zagrzebia. (na)

padek silnych i długotrwałych mrozów.

Przedsiębiorstwa wielkopolskie, pomimo doświadczeń tegorocznych, przygotowują się „na najgorsze”. Opracowano więc harmonogramy robót w dwóch wariantach, mianowicie na „normalną” zimę i na zimę „awaryjną”. M. in. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 w czasie „normalnej” zimy prowadzić będzie pracę w 33 obiektach, a w razie wyjątkowo mroźnej aury — w 14 obiektach zamkniętych. Aby mrozy nie mogły zahamować prac, zastosowano się o zabezpieczenie frontu robót w budynkach zamkniętych, gromadząc dużą ilość opału. Dodatkową rezerwę opału stanowią będą gorsze gatunki węgla brunatnego z kopalni „Konin”.

Nie próżnują także poznańskie przedsiębiorstwa pracujące w warunkach polowych m. in. „Mostostal”, „Hydrobudowa” i „Elektromontaż”. Prace prowadzone tu remonty sprzętu, wcześniej przygotowane opał i materiały budowlane. (PAP)

Zamach stanu w Hondurasie

Departament Stanu USA oświadczył, że w czwartek w Hondurasie dokonano wojskowego zamachu stanu. Siły zbrojne obaliły prezydenta Ramona Vilela Moralesa i ujęły władzę w swe ręce. (PAP)

Nowy kryzys algierski

Kolejnym ogniem kabylejskiej opozycji przeciwko rządowi Ben Bella są ostatnie wydarzenia w Tizi-Uzu. W Kabylji zaznaczyła się — jak pamiętamy — najbardziej wyraźna absencja w referendum konstytucyjnym, a następnie — negatywne stanowisko wobec kandydatury Ben Bella na stanowisko prezydenta. W Kabylji także ujęto w pierwszej połowie sierpnia zbrojną grupę partyzancką pod wodzą Abdel Kadera. W Kabylji wreszcie rozwijała działalność opozycyjna przeciwnicy Ben Bella jak Ait Ahmed i zdymisjonowany ostatnio przez Ben Bella pułkownik Mohand, znany pod pseudonimem El Hadż, który był w ub. r. dowódcą III wili, jednej z tych, które do końca nie chciały podporządkować się nowemu reżimowi.

ZBROJNA OPOZYCJA

W okresie wojny algierskiej El Hadż zyskał sobie duży au-

torytet w tej części Algierii i dlatego objęcie przez niego dowództwa nad zbrojnymi rebelianckimi siłami może mieć w dalszym rozwoju sytuacji po ważne znaczenie. W Tizi-Uzu płk El Hadż — jak donosiliśmy — zgromadził parę tysięcy uczestników i zapowiedział rozpoczęcie „decydującej walki” przeciwko „dyktatorskiej władzy” Ben Bella.

Gdyby istotnie groźba ta miała być zrealizowana, Algieria stanęłaby na progu nowego, głębokiego kryzysu.

KORZENIE KRYZYSU

Jego korzenie sięgają głęboko. Polityka rządu Ben Bella niepokoi coraz bardziej tych, którzy z wyraźną niechęcią patrzą na kolejne zarządzania o nacjonalizacji wydawanej przez rząd. I nie chcą się po-

godzić z kierunkiem rozwoju Algierii, o którym powiedział

Ben Bella w rozmowie z naczelnymi redaktorami „Prawy” i „Izwestii”: „Cała nasza działalność państwowa zmierza do jednego celu — do przyspieszenia marszu Algierii do socjalizmu”.

Francuski minister finansów zapowiedział niedawno w związku z zarządzaniem nacjonalizacyjnymi zredukowanie pomocy dla Algierii na rzecz odszkodowań dla francuskich obywateli, których majątki „padły ofiarą” tych zarządzeń. Prasa amerykańska z kolei występuje w roli rzecznika interesów Francji w Algierii i nazywa Ben Bellę algierskim Fidelem Castro.

POPARCIE ZACHODU

Sprawcy wewnętrznego napięcia, jakie od kilku dni panuje w Algierii, doskonale muszą wiedzieć o poparciu ze strony określonych kół w Paryżu, Waszyngtonie i Londynie. Liberalistyczne tendencje,

hasła demokracji parlamentarnej głoszone przez Ferhata Abbasa stającą się dosyć wygodnym parawanem dla działalności elementów neokolonialistycznych.

Warto tu zaznaczyć, że — jak informował „Le Soir” z dnia 1. X. — rząd francuski postanowił wstrzymać na razie ewakuację wojsk francuskich z Algierii. Taką była pierwsza reakcja Paryża.

Sytuacja, w jakiej znalazł się rząd algierski, dostarczył swoistych argumentów wszystkim jego przeciwnikom także i poza Algierią, którzy — powołując się m. in. na jego słabość i domniemaną nie trwałość — będą występowali przeciwko udzielaniu temu rządowi pomocy gospodarczej.

Ben Bella określił wydarzenia w Kabylji jako „część kolonialistycznego i kontrrewolucyjnego spisku przeciwko Algierii kroczącej drogą niepodległości i socjalizmu”.

TADEUSZ ROJEK

Także w Wielkopolsce — nie najlepiej

50 mln. zł „leżało odłogiem” choć bhp pozostawia wiele do życzenia

Nie wszystkie jeszcze zakłady pracy należycie wykorzystują fundusze, przeznaczone na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. W roku ub. np. z sum przewidzianych na ten cel nie wydatkowano łącznie 50 mln. zł.

Drastycznym przykładem za niedbań w tej dziedzinie są Zakłady Tworzyw Sztucznych w Pustkowie (woj. rzeszowski). Większość obiektów i urządzeń nie odpowiada tam podstawowym wymogom bhp, a mimo to od wielu lat zakład nie wykorzystuje kwot, przeznaczonych na poprawę warunków pracy. W latach 1961-1962 nie wykorzystano ponad 800 tys. zł, a w br. nakłady na bhp poważnie zmniejszono.

W Wielkopolsce od szeregu lat stale te same państwowe gospodarstwa rolne wykazują lekceważenie spraw bhp. PGR Półdziańska wykorzystano w roku gospodarczym 1961/62 za miast przewidzianych 70 tys. zł tylko 47 tys. W 1962/63 r. fundusze zmniejszono tam do 45 tys. zł, z których i tym razem wykorzystano zaledwie 82 proc.; tymczasem szereg maszyn i urządzeń rolniczych nie ma nadal statek ochronnych i innych zabezpieczeń. Dla załogi nie zakupiono nawet wystarczającej ilości ubrań roboczych i ochronnych. Zdarzają się również przejawy formalnego podejścia do

zagadnienia. Tak np. w szeregu poznańskich fabryk większość wydatków idzie na zakup ubrań roboczych. W ten sposób „pozycja bhp” jest „odfajkowana”, a w magazynach leżą zapasy ubrań, wystarczające na kilka lat. (PAP)

Olga Lepieszynska nie żyje

W wieku lat 93, zmarła Olga Lepieszynska, znana radziecki biolog — członek Akademii Nauk Medycznych ZSRR. Lepieszynska kształciła się w Leningradzie i Moskwie. Przez wiele lat zajmowała się problemami histologii i cytologii. — Była aktywnym działaczem partyjnym. (PAP)

Nowy rok akademicki

Dokończenie ze str. 1

Wykład inauguracyjny pt. „Medyczne problemy w rozwoju przemysłu” wygłosił doc. dr K. Jasiński. (weh)

W auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej zebrał się profesorowie uczelni, asystenci i słuchacze. Rektor doc. E. Maćkowiak powitał przybyłych na uroczystościach przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, KW PZPR, władz miejskich oraz rektorów wyższych uczelni Poznania. Sprawozdanie rektorskie miało charakter optymistyczny; miniony rok akademicki upłynął pod znakiem wyraźnego poprawienia się wyników nauczania, odświeżeniu słuchaczy, do 2 tylko procent, a blisko 70 procent studentów zdawało egzaminy z wynikiem dobrym lub bardzo dobrym. Pracownicy nauki i słuchacze PWSM odnieśli też w minionym roku akademickim wiele cennych sukcesów artystycznych.

Z kolei odczytano list Ministra Kultury i Sztuki, skierowany do profesorów i słuchaczy szkół artystycznych. Następnie ponownie głos zabrał Rektor, aby pożegnać profesorów, którzy w bieżącym roku przeszli na emeryturę. Minutą ciszy zebrałi uczelni też pamięć zmarłego w tym roku profesora PWSM — T. Szelińskiego. Wykład inauguracyjny o wielkich tradycjach polskich skrzypków XVIII i XIX wieku wygłosił doc. E. Statkiewicz. Następnie przedstawiciel organizacji młodzieżowych — student Andrzej Bujałowicz powitał młodszych kolegów, rozpoczynających dopiero studia. Po uroczystej immatrykulacji i odpiewaniu tradycyjnego „Gau-deamus”, wystąpili znakomici skrzypkowie — E. Statkiewicz i F. Dąbrowski. (oh)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. P-2

Sport • Sport • Sport

Dzisiaj otwarcie mistrzostw Europy w koszykówce

Dokończenie ze str. 1

ostatnie spotkanie, które rozegrane ma być o godz. 21.30, zakończy rozgrywki mistrzostw, przewidziane terminem na dzień dzisiejszy.

Tak więc wszystkich uczestników XIII Mistrzostw Europy: koszykarzy, sędziów, działaczy, jak i sprawozdawców, przybyłych do Wrocławia z całej Europy, czeka prawdziwy maraton.

Centralnym punktem dzisiejszego dnia będzie uroczystość otwarcia mistrzostw. Do Wrocławia przybyli już przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Koszykówki (FIBA) z przewodniczącym A. dos Reis Carneiro (Brazylia) i sekretarzem generalnym, R. W. Jonesem na czele. Ten ostatni spełniać będzie również funkcję przewodniczącego komisji technicznej mistrzostw, odpowiedzialnej za sprawne przeprowadzenie rozgrywek. Jednym z dwóch członków komisji technicznej jest Polak — red. W. Szeremeta. FIBA wyznaczyło do przeprowadzenia spotkań 26 sędziów z całej Europy, w tym 11 Polaków. Jednym z nich jest arbiter poznański — E. Kubiśki.

Dzień wczorajszy zespoły przynależące do treningu w Hali Ludowej. Wszystkie były pilnie obserwowane przez kierowników i trenerów poszczególnych drużyn, którzy w ten sposób starali się poznać możliwości przeciwników. Najwięcej zainteresowania wywołał trening zespołu Związku Radzieckiego. Koszykarze Kraju Rad

przyjechali — jak stwierdził trener, A. Gomciski — w swoim najsilniejszym składzie. Wśród zawodników ZSRR jest czterech dwumistrzów, między nimi, znany z występów w Poznaniu, J. Kruminisz (218 cm).

Koszykarze polscy wczoraj nie trenowali, oszczędzając siły na dzisiejszy, bardzo ważny dla nich mecz z Hiszpanią. Ci ostatni uważani są ogólnie za jednego z kandydatów do drugiego miejsca w grupie eliminacyjnej, a więc miejsca, które daje prawo gry w ścisłym finale. Pierwszą chybą na pewno zajmą zawodnicy Związku Radzieckiego. Zespół polski wystąpi ostatecznie w następującym składzie: Naitowski, Wichowski, Pstrokoński, Arent, Langiewicz, Olejniczak, Sitkowski, Piskun, Likso, Łopatk, Frelkiewicz i Dregier. Trenerem naszej reprezentacji jest były zawodnik warszawskiej Polonii, W. Zagórski, znany na pewno kibicom koszykówki w Poznaniu.

MACIEJ STABROWSKI

Ciekawy trójmecz żużlowy Polska — ZSRR — CSRS

Gnieźnu powierzono organizację ciekawego trójmeczu żużlowego pomiędzy reprezentacjami: Polski, Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Zawody odbędą się we wtorek, 8 bm. o godz. 18 przy świetle elektrycznym na Stadionie Miejskim przy ul. Wrzesińskiej.

Barw poszczególnych ekip będą bronił: ZSRR — I. Plechanow, J. Czekranow, G. Kurylenko, W. Szyllo i K. Krizstal; Czechosłowacji — A. Kasper, M. Smid, L. Tomicek, P. Meres i Fr. Lubecky; Polski — M. Kaiser, Cz. Odrzywołski, H. Zyto, M. Kwarcinski i L. Majewicz.

Sukcesy Polaków

W trzecim dniu turnieju bokserkiego Armii Zaprzężonych, w walce koguciej Stredoski (CSRS) przegrał z Georgiemem (Bułgaria), a Bendig (Polska) zwyciężył stosunkiem 4:1, Kim Ken-Bem (Korea).

W piórkowej, Mueller (CSRS) przegrał w drugiej rundzie ze Szczepańskim (Polska). W drugim spotkaniu tej kategorii, Safronow (ZSRR) wygrał, stosunkiem głosów, 3:2 z Simonem (Węgry).

W lekkopółśredniej, w drugiej parze, Kiriakowa (Bułgaria) wysoko wypunktował Rybski (Polska), a w trzeciej walce tej wagi, Toth (Węgry) zwyciężył jednogłośnie Griszajewa (ZSRR).

W drugiej walce kategorii lekkośredniej, Stomiński (Polska) zwyciężył w trzeciej rundzie Oleścha II (NRD), na skutek dyskwalifikacji Niemca, za nieczystą walkę.

Piłkarze ręczni rozpoczęli sezon

W najbliższą niedzielę o godz. 19 dojdzie w Poznaniu do spotkania między WKS Grunwald, a AZS AWF w Warszawie. 7-osobowa drużyna gości jest beniaminkiem w ekstraklasie. Impreza odbędzie się w hali Grunwaldu i przy ul. Marcelińskiej i zaangażuje rozgrywkę ligową w piłce ręcznej.

XII Raid Przyjaźni

W czwartek rozpoczął się w Wielkopolsce XII Raid Przyjaźni, zorganizowany przez Zarząd Okręgu PTK i WKZZ. Zjazdy te, organizowane są już od wielu lat w ramach imprez z okazji Międzianca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jednakże w obecnym roku mamy nie notowaną dotychczas ilość zgłoszeń.

Jak wynika z uzyskanych informacji, na mecie w Czarnkowie spotka się około 3.000 uczestników rajdu, przy czym wśród nich m. in. grupy z Gdańska, Łodzi, Szczecina, Lublina, Torunia, Głogowa, Piotrkowa i z 36 miast Wielkopolski. Pierwsza z grup wyruszyła z Piły i, po przebyciu 94 km, przybędzie w sobotę na stoki poznańskiej Cytańki. Bardzo dużo uczestników powędruje trasą: Gulcz — Ciszkowa — Goraj — Zamek — Czarnków. (l)

Rekord Hyman

Lekkoatletyczny mecz Węgry — Wielka Brytania, zakończył się w czwartek w Budapeszcie zwycięstwem Anglików w konkurencji mężczyzn 106.5:105.5 pkt. oraz sukcesem Węgielek w konkurencji kobiet 55:48.

Gwiazdą meczu była Dorothy Hyman, która pobili rekord Europy na dystansie 200 m, osiągając 23,3 sek.

Początek zawodów w sobotę o godz. 17. (p)

KONKURS „KOZIOLKÓW” TRWA TYLKO DO SOBOTY. ZŁOŻ ZARAZ KUPONY! K7182

Co robić w niedzielne przedpołudnie? Pytanie, z pozoru godne malkontenta. Miasto, dysponujące setkami ośrodków i dóbr kulturalnych wydaje się całkowicie zabezpieczać przed nudą, nawet szczególnie wymagających. Mamy przecież do dyspozycji teatry i Filharmonię, kluby i kina, świetlice i sale muzealne. Skąd zatem, od lat niezmiennie nudą tchną, widok wielokomieskich ulic, wypełnionych odświętnie ubranym tłumem przechodniów, przemierzających wiecznie te same trasy pomiędzy kawiarnią, parkiem — czasem stadionem sportowym? Skąd „okupacja” kawiarni, często (co jeszcze 10 lat temu było zjawiskiem raczej nieznanym!) wyłącznie młodzieżowa? Czy „kawiarniany odpoczynek”, do którego już nastolatki się przyzwyczaiły, to najlepszy sposób cotygodniowej regeneracji sił fizycznych i umysłowych? A przecież to właśnie on wydaje się być najpopularniejszą receptą na spędzenie wolnego czasu.

Już w ubiegłym sezonie nasze instytucje kulturalne zainicjowały akcję zdobywania nowego widza. Specjalne koncerty dla młodzieży i zakładów pracy kształtować mają nawyk codziennego obcowania z kulturą. Ten długofalowy proces mogłoby niewątpliwie ułatwić dostosowanie terminów spektakli do harmonogramu zajęć widza. Kto wie, czy niedzielne „przedpołudniówki” w teatrach nie miałyby dobrej frekwencji. Jak do tej pory — teatr jako antidotum na nudę niedzielnego przedpołudnia odpada. Odpada również na cały okres letni Filharmonia, która wznowi niedzielne poranki dopiero zimą. Wydaje się, że mia-

W niedzielę przed południem...

łyby one swoich bywalców przez cały sezon artystyczny. O zapotrzebowaniu na ułatwiony kontakt z kulturą świadczy znacznie wyższa niż w dni powszednie — niedzielna frekwencja w muzeach. Dyrekcja udostępnia również obejrzenie zbiorów bezpłatnie — w każdy dzień poświęcaj — A może jeszcze jednym krokiem naprzód w stronę widza, byłoby gratisowe zaproszenie właśnie w niedzielę?

Drugim, obok kawiarni, najpopularniejszym magnesem są dla mających czas — kina. Ostatnio ich przedpołudniowy program, dawniej „zatykany” ograniczonymi powtórkami, znacznie się poprawił, jeżeli chodzi o kina premierowe. „Apollo”, „Bałtyk”, „Czternastka”, „Rialto”, „Olimpia” i „Wilda”, grają na porankach te same filmy co po południu, zaś wznowienia oglądać można w „Grunwaldzie” i „Gongu”. „Scala”, „Malta” i „Hutnik”, w jedną niedzielę zapraszają na przedpołudniową wizytę, w inną nie. Zamknięte przed publicznością (dlaczego?) są przed południem kina: „Pałacowe”, „studencki”, „Kosmos”, „Osiedle”, „Tęcza” i „Przyjaźń”. „Gwiazda” i „Warta” — coniedzielnym celem wędrowców naszych kilkunastu kinom — oferują wprawdzie spektakle systematycznie, lecz, niestety, nie są one nazbyt atrakcyjne. Filmów dla młodzieży produkuje się bowiem zarówno u nas jak i za granicą mało; jeszcze mniej — dla dzieci. Te ostatnie, produkowane przez nasze wytwórnie, bardzo ambitne pod względem

artystycznym, są często produktem nie do odebrania przez adresata, na skutek swej małej komunikatywności. Tak więc maluchy po kilka razy oglądają „Piotrusia Pana” i „Cinderellę”, a nieco starsi próbują się dostać na seanse niedozwolone dla młodzieży. Tę kwestię powinny wreszcie wziąć pod uwagę nasze wytwórnie filmowe, zaś OZK w Poznaniu więcej starań niż dotychczas poświęcić powinien doborowi repertuaru dla młodzieży. Osobny problem to sprawa mieszkawców peryferii, którzy — choć formalnie należą do wielkiego, zasobnego Poznania — praktycznie korzystają z rozrywki kulturalnej na poziomie małych miasteczek lub wsi. Kin stałych u siebie nie mają, nie mają nawet sal, w których urządzić by można gościnne występy czy projekcje, a dojazd do centrum miasta jest zbyt kłopotliwy, by z niego często korzystać.

Cóż pozostaje? Może pobliska świetlica czy klub? Każda dzielnica ma ich przecież kilka lub kilkanaście, każdy z nich mieszkaniec mógłby być stałym bywalcem takiej placówki, która umiejętnie rozwiązywałaby problem jego wolnego czasu. Klub śródmiejski czy dzielnicowy mógłby z powodzeniem odczytać kawiarniany styl bycia, przeciwstawiając mu bardziej wszechstronny program rozrywek. Niestety, żaden z takich klubów — może poza studenckimi (tymczasem „Od nowa” jest w niedzielę zamknięty, „Winogrady” zaś działa dopiero wieczorem) nie zdobył swojego grona bywalców, na których mógłby w określony sposób oddziaływać.

Nie udało się to nawet takim znanym już w mieście i zasobnym w środki materialne ośrodkom jak Klub Związków Twórczych (Arsenał) czy Klub Spółdzielczości Pracy „Mozaika”, które także w ogóle nie uznają niedzielnych spotkań, robiąc po prostu, akurat w ten dzień, przerwę w swej działalności. Warto by chyba również zaproponować ułatwienie niedzielnych, przedpołudniowych spotkań w takich, znanych z ożywionej działalności placówkach jak klub SAIW czy Dom Kultury „Stomil”. Od lat mówi się o bezużytecznych, służących wyłącznie okazjom — salach świetlicowych, od lat spisuje się je od nowa, (same wydziały i referaty kultury nie wiedzą dobrze ile z tych placówek faktycznie działa!) — od lat bez żadnego rezultatu. Kto wie, czy nie byłoby „ostatnią szansą” ich istnienia przekazanie ich w ręce organizacji młodzieżowych tzn. ZMS i ZHP. Mamy przykłady takich ZHP-owskich świetlic np. na Starejście, ZMS dysponuje dobrym zespołem estradowym produkującym się w kawiarniach. Obie organizacje znalazłyby chyba w kręgu swych

działaczy ludzi odpowiednich na stanowisko kierownika klubu. Niechby tutaj młodzi kształtowali nawyk codziennego kontaktu z kulturą, niechby rozwijali swe zainteresowania. Oczywiście nie tylko przy małej czarnej. Niespodziewanym magnesem okazać się może laboratorium fotograficzne czy odczyt o astronautyce. Przeszkodą nie powinno być jednoizbowe pomieszczenie. Przy dobrej organizacji zawsze przecież można zaprosić w jedną niedzielę na 2, 3 godziny filumenistów, w drugą — recytatorów, pozostawiając resztę czasu na inne rozrywki.

Do takiego klubu zainicjowałby chyba również chętnie dorosły poszukiwacz niedzielnej rozrywki, którego czasem jeszcze krepule nazbyt ekskluzywna sala teatralna czy koncertowa.

Nasz przegląd niedzielnej rozrywki kulturalnej nie jest może kompletny. Ktoś przypomni sportowe mecze, ktoś inny popularne pałacowe spotkania z piosenką. A jednak i tego za mało na to, by wyciągnąć „bywalców” z zadytmionej kawiarni, by przyspieszyć rytm niedzielnych, bezcelowych spacerów, nadając im zamierzony kierunek.

WANDA CHILA

WAG ma już roczek

WAG — najmłodsza placówka wydawnicza w Poznaniu obchodziła 1 bm. mały jubileusz — pierwszą rocznicę powstania. Właśnie od roku na ulicach Poznania i Wielkopolski zaczęły się pojawiać plakaty mające w dolnym narożniku małe znaczki z literami WAG. Pod tym skrótem „ukrywa się” Wydawnictwo Artystyczne — Graficzne RSW „Prasa”. Żywot plakatu jest krótki. Żyje parę dni, potem zastępuje go nowy. Przypomnijmy sobie kilka bardziej znanych poznańskich plakatów WAG-owskich: w 45 rocznicę Rewolucji Październikowej, na święto 1 Maja; Dni Oświaty, Książki i Prasy czy odsłonięcie Pomnika M. Kasprzaka. Plakaty są specjalnością WAG-u, ale wydaje on też albumy, foldery i przewodniki. W przygotowaniu jest wielka, kolorowa mapa turystyczna Wielkopolski.

Z okazji rocznicy działalności życzymy poznańskiemu WAG-owi tysiąca nowych, ambitnych pozycji wydawniczych. Na razie jest ich 70. (ob)

Rolnikom kradną czas!

Czy obserwowaliście kiedy powszedni dzień rolnika w okresie pilnych prac polowych? Wstaje o świcie i kładzie się spać późnym wieczorem. Ani chwili wypoczynku. Nawet porę obiadu wykorzystuje na zaopatrzenie i oprzątnięcie inwentarza. Począwszy od wiosny, aż do zimy, zegary na wsi chodzą zawsze zbyt szybko.

I oto paradoks: w własnym domu gospodarz rozlicza się z każdej minuty, a nazajutrz marnuje długie godziny, czekając w urzędzie lub przed punktem skupu, bo akurat urzędnik czy magazynier wyszedł „załatwiać pilne sprawy”, w mieście, na poczęcie lub gdzieś na dworcu kolejowym. Gdyby wybrać się, zwłaszcza w dzień targowy, do byle miasteczka i iść śladem rolnika-petenta, rolnika-dostawcy, który chce coś załatwić, poświadczyć, kupić, sprzedać — byłoby przerażeniem ogromnym marnotrawstwem i lekceważeniem jego czasu.

Oto magazyn w Rokietnicy, pow. Poznań. Przed rampą stoi traktor z przyczepą i wóz konny pełen worków. Czesław Łakomy z Kobylnik przyjechał ze zbożem tego dnia już po raz drugi. Za pierwszym razem czekał na wyładunek od 8 do 11. Pracownicy magazynu nie mieli czasu, bowiem zajęci byli załadunkiem zboża na wagony. Wagonów nie wolno przetrzymywać — powiadają — za to płaci się poważne sumy. Racja nie do obalenia, ale nie pomyślano ile traci rolnik, gdy w czasie pilnych prac polowych czeka pod magazynem przez kilka godzin z wozem i parą koni.

Przed zamkniętym magazynem zbożowym GS Tarnowo Podgórne w Cerekwicy zastaliśmy Józefa Kafela z Mrowina. Na furmance piętrzył się stos 40 worków zboża. Była godzina 14.

— Jestem tu już dziś z tym samym zbożem po raz drugi — mówi gospodarz. Przyjechałem rano o 8, czekałem ze dwie godziny. Powiedziano mi, że magazynier wyszedł na stację, więc zawiozłem zboże do domu. Teraz przyjechałem znowu, ale magazyn zamknięty, a kierownik jeszcze nie wrócił.

Kiedy pół godziny później informowaliśmy o tym prezesa GS w Tarnowie Podgórnej, przyjął to bez najmniejszego poruszenia.

Punktualnie o godzinie 15 stanęliśmy przed magazynem zbożowym w Pniewach. Był już zamknięty na wszystkie spusty. Dowiedzieliśmy się, że ostatnio wydano zarządzenie, aby wszelkie punkty skupu płodów rolnych otwarte były tylko do 15. Zarządzenie ma podobno na celu ograniczenie nadgodzin wypłacanych pracownikom zatrudnionym w magazynach. Kto tymczasem zapłaci za stracony daremnie czas tych rolników, którzy nie wiedząc o tym (dawniej magazyny czynne były do 19), przywieźli płody w godzinach późniejszych i zmuszeni byli wracać z nimi do domu.

W Tarnowie Podgórnej zapewniano nas, że rolnicy zostali poinformowani o nowych godzinach pracy punktów skupu. Jednakże przypadkowy świadek tej rozmowy zdradził, że właśnie dzień wcześniej widział, jak gospodarz Franciszek Zgoła ze wsi Swadzim wracał z pełnym wozem ziarna do domu.

Obowiązkowe dostawy zbóż zbliżają się ku końcowi. Jednakże prawdziwy szczyt przewozowy rolnicy mają dopiero przed sobą. Owe „apogeum” ruchliwości wozów na drogach, wiodących ze wsi do punktów skupu, osiągnie się podczas dostaw ziemniaków i buraków cukrowych.

W miarę wzrostu intensyfikacji i specjalizacji gospodarki rolnej oraz pełniejszego wiązania wsi z przemysłem i rynkiem, rolnicy z rosnącą niecierpliwością patrzą na obojętność, z jaką traktuje się ich czas. We wszystkich dziedzinach gospodarki postęp techniczny stał się nakazem chwili.

Każda minuta, każda godzina, przyspieszające cykle produkcyjne uważane są za sukces. Na chłopskie pola wjechały traktory i różne maszyny zastępujące pracę ludzi i koni. Tylko organizacja odbioru surowców rolnych postępuje krokami żółwia. Setki i tysiące worków poznaczonych na plecach, niezliczone przyczepy wyładowywane widłami — oto codzienna rzeczywistość naszej organizacji skupowej. Błędne byłoby tu sprowadzanie całego problemu do kosztownych urządzeń wyładowych, choć przydałoby się nieco więcej wysiłku inwestycyjnego. Najczęściej chodzi jednak o dobrą wolę, lepszą organizację, trochę inwencji, a przede wszystkim zwykłej, ludzkiej troski i szacunku dla ciężkiej pracy rolnika.

Najbliższe dni i tygodnie wymagać będą szczególnego wysiłku, by jesienne pospolite ruszenie wozów przebiegało możliwie najsprawniej. Trzeba zrobić wszystko dla osiągnięcia tej sprawności.

FELIKS BIŁOS

P. S. Zainteresowanych rolników prosimy o zgłaszanie swych uwag i propozycji na temat możliwości usprawnienia pracy punktów skupu oraz zyspu ziemniaków i buraków. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, Dział Ekonomiczno-Rolny, Poznań, Grunwaldzka 19.

Wspólna podróż Iwana i Johna?

Na Ziemi i na Księżycu

4 października 1957 roku Związek Radziecki wysłał pierwszy w świecie sztucznego satelitę Ziemi. Przed czterema laty, 14 września 1959 r. o godzinie 0 minut 2 i 24 sekundy czasu moskiewskiego druga radziecka rakietka kosmiczna dosięgła Księżyc i na jego powierzchni znalazły się metalowe proporcjki z herbem ZSRR i napisem. — Opinia publiczna świata zawyrokowała: „Związek Radziecki pierwszy wysłał rakietę z załogą na Księżyc; radziecki kosmonauta wylądował tam wcześniej niż Amerykanin”. Wyznaczyli to również uczeni USA.

Pierwszym potwierdzeniem stała się w kilka dni później (4 października 1959) wysłana dookoła Księżyc trzecia radziecka rakietka z automatyczną stacją międzyplanetarną, która oblatując Srebrny Glob i przekazała na Ziemię telewizyjne zdjęcia odwrotnej, nigdy jeszcze przez człowieka nie oglądanej, strony Księżyc. „Teraz kolej na człowieka” — mówiono.

Sprawa nie była jednak taka prosta. Biegły lata, statki kosmiczne wylatywały w różnych kierunkach, coraz dłużej w Kosmosie przebywali kosmonauci. Stało się wiadome, że organizm człowieka potrafi znieść podróż na Księżyc i z powrotem. I tuż po locie Bykowskiego i Tierieszkowej, w czerwcu 1963 r., do sprawy lotu na Księżyc nawiazali sam Główny Konstruktor radzieckich statków kosmicznych. W rozmowie z dziennikarzami na pytanie: „Czy mówiąc o rozszerzeniu granic lotów kosmicznych macie na uwadze osiągnięcia przez człowieka o kolicy Księżyc?” — odpowiedział:

— Niewątpliwie tak. Trzeba jednak stwierdzić, że lot do Księżyc jest problemem niezwykle frapującym, lecz równocześnie niezmiernie trudnym. Sam lot na Księżyc jest skomplikowaną sprawą, powrót na Ziemię — tym bardziej. Jestem jednak pewny, nie tak odległa jest chwila, gdy lot człowieka w stronę Księżyc stanie się rzeczywistością, chociaż dla realizacji tego zadania w praktyce potrzeba będzie chyba nie jednego roku.

Amerykańscy konstruktorzy i uczeni ze swej strony takiej odpowiedzi udzielić nie mogli. Zrealizowany przez nich lot

rakiety w kierunku Księżyc — nie powiódł się.

Ale oto prezydent USA — Kennedy, przemawiając na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych znowu zwrócił uwagę opinii światowej na Srebrny Glob. Propozycja prezydenta jest bardzo interesująca: po coż USA i ZSRR mają poświęcać, każde z osobna, olbrzymie sumy na realizację pierwszego lotu księżycowego — złączmy nasze wysiłki i przy współpracy ewentualnie również innych państw doprowadźmy w ciągu bieżącego dziesięciolecia do wspólnego lotu na Księżyc!

Związek Radziecki niejedno krotnie już przy różnych okazjach podkreślał, że zespolenie wysiłków w celu pokojowego badania Kosmosu może przynieść ogromne korzyści całej ludzkości. Radzieccy uczeni nawiazali już z amerykańskimi kolegami owocne kontakty przy wspólnych badaniach meteorologicznych w przestrzeni kosmicznej. Ale równocześnie dla nikogo nie jest tajemnicą, że tak ZSRR jak USA pilnie strzegą wielu tajników, np. budowy rakiet wynoszących statki kosmiczne na orbity, czy rodzaju paliwa. Ma się tu bowiem do czynienia również ze sferą tajemnic woj skowych. Wspólny lot byłby więc związany nie tylko z podziałem ponoszonych kosztów.

Moment, gdy Iwan z Johnem — jako pierwsi ludzie — stanęliby na powierzchni Księżyc byłby urzeczywistnieniem największych marzeń ludzkości. Bo oznaczałoby, że w stosunkach międzynarodowych możliwe jest pełne porozumienie w zasadniczych kwestiach pokoju i rozbrowienia. I od tego trzeba zacząć. Wtedy też się okaże, że koszty lotów kosmicznych są niewspółmiernie małe w stosunku do sum, jakie pochłaniają zbrojenia. Wspólną drogą na Księżyc, na inne planety, trzeba torować na Ziemi.

Jak? Wskazują na to propozycje wysunięte na Zgromadzeniu Ogólnym NZ przez ministra spraw zagranicznych ZSRR — Andrzeja Gromykę, wskazują konstruktywne propozycje dotyczące dalszych rozmów i akcenty zawarte w przemówieniu prezydenta Johna Kennedy'ego. I na to świat przede wszystkim czeka.

KRZYSZTOF ZAREWICZ



Jeśli nie zlikwidujemy w ciągu najbliższych dni przyczółka, będzie nad nami wisiała groźba uderzenia przeciwnika tą właśnie lewobrzeżną szosą na północ ku Warszawie. Chyba nie potrzebuje panu komunikować, co dzieje się od 1 sierpnia w tym mieście... Jak dotąd wszelkie nasze wysiłki, by zlikwidować ten trójkąt pomiędzy Wisłą, Pilicą i Radomką, zakończyły się niepowodzeniem. Według oceny gen. Vormanna, trzeba do tego co najmniej sił dwóch kompletnych dywizji. Tylko skąd je wziąć? Jedyne natychmiast rozporządzone siły, które można by ewentualnie ściągnąć tu jako odwody bez ryzykowania, że jednocześnie powstanie wyrwa na innym odcinku, znajdują się w Rumunii. Przerzucenie ich, jeśli nawet zgodziłby się na to wódz, wymagałoby dłuższego czasu. Nas zaś nie stać na luksus straty choćby jednego dnia. Nie możemy też nieśpiesznie ruszyć z pod Radomia 45 dywizji grenadierów, ponieważ jest rozproszona do walk z polskimi bandami. Dlatego zmuszony jestem zaproponować fuhrerowi dokonanie karkołomnego przedsięwzięcia, polegającego na wycofaniu części sił przewidzianych do tego czasu dla obrony przedpola Warszawy. Na własną rękę wydałem już rozkaz, by

nie przerzucać chwilowo na prawy brzeg Wisły wyładowywanej właśnie w rejonie Pruszkowa i Włoch dywizji „Hermann Goering”. To nasza ostatnia, całkowicie nienaruszona jeszcze, dywizja. Co dopiero przybyła z odwodu frontu apenińskiego dla wzmacnienia 9 armii. Ale dywizja ta, ze względu na opóźnienie transportów kolejowych, osiągnie pełen stan gotowości bojowej dopiero za 3 dni. Jedyną więc zwartą dywizją, którą — jak sugeruje Vormann — można by jeszcze dziś skierować tu na południe, jest 19 dolnosaksońska dywizja pancerna generała Koellnera, która wspólnie z dywizją SS „Wiking” prowadzi działania na południe od Okuniewa. By jednak podjąć decyzję w tej sprawie, i przekonać o jej słuszności fuhrera, potrzebuję pilnie oceny pańskiego wydziału na temat ofensywnych możliwości tych związków 1 Frontu Białoruskiego, które zostały powstrzymane 30 lipca na przedpolach Pragi i częściowo okrażone. Muszę je odczekać do godziny 14. W tym samym terminie proszę przedstawić też jak najdokładniejsze dane o siłach nieprzyjaciela, forsujących Wisłę w rejonie Magnuszewa. Natomiast w ciągu tygodnia chciałbym otrzymać materiały na temat Wojska Polskiego, które w sile prawdopodobnie jednej armii walczy już nad Wisłą u boku Rosjan. Nie wiem nic o nim, co zresztą można tłumaczyć tym, że przez półtora roku będąc tylko inspektorem wojsk pancernych, nie miałem do czynienia ze sprawami frontu. Gorzej jednak że nagle pojawienie się żołnierzy w polskich mundurach, stanowi zaskoczenie dla naszych wojsk i nie pozwala placówkom propagandowym na oddziaływanie ani na tę część sił nieprzyja-

ciela, ani na własnych żołnierzy. Dziękuję panu...

4 sierpnia po południu dowództwo 19 dolnosaksońskiej dywizji pancerniej otrzymuje zaskakujący w pierwszej chwili rozkaz. Dywizja ma natychmiast przekazać zajmowane przez siebie wzgórze koło Okuniewa dywizji SS „Wiking” i jak najszybciej dotrzeć do rejonu Warki.

Już w dwie godziny później wyrusza na nowe miejsce pancerny batalion rozpoznawczy dywizji. Z trudem jednak przedziera się przez ogarniętą powstaniem Warszawę. Ponosi przy tym niemałe straty: 11 zabitych, 40 rannych, 3 spalane czołgi. Pod Warę zdoła dotrzeć dopiero 5 sierpnia.

Dłatego reszta oddziałów 19 dywizji omija już dla własnego bezpieczeństwa walczące miasto. Przeprowadza się 5 sierpnia przez Wisłę na północ od Warszawy i późnym popołudniem dociera w rejon koncentracji na południe od Warki. Tu, niemal bez wypoczynku, główne siły tej doborowej dywizji uderzają wzdłuż szosy Warka—Głowaczów, a więc na zachodni front przedmościa przyczółka. Duch dywizji wysmienity. Żołnierze są pod wrażeniem sukcesów, odniesionych na wschód od Warszawy. Czują się niezwyciężeni. Ale tym razem przeprowadzone z furją natarcie, choć wspiera je z powietrza lotnictwo bombowe i szturmowe, nie przynosi sukcesu. Załamuje się na pierwszych pozycjach radzieckich i przekształca w ciężkie trzydniowe walki ogniowe. Te, mimo poważnych strat, nie przynoszą najmniejszych zdobyczy terenowych.

3 — cdn.

